

## Studenci UJ nakręcili film o strajku w 1988 w Nowej Hucie

Renata Radłowska  
3 grudnia 2018 |

Nasz film jest źródłem wiedzy o tym, jak się organizować, współdziałać i stawiać opór - mówi Inga Hajdarowicz, reżyserka filmu dokumentalnego "Strajk 88. Nie ma wolności bez solidarności", zrealizowanego przez studentów socjologii UJ. Opowiada historię ostatniego strajku w PRL-u, który rozpoczął się w kwietniu 1988 roku w Nowej Hucie. Rozmowa z Ingą Hajdarowicz, socjolożką, reżyserką filmu "Strajk 88. Nie ma wolności bez solidarności".

Renata Radłowska: Co to jest solidarność przez „s”? Inga Hajdarowicz: Codzienne relacje, wspieranie się nawzajem w trudnych chwilach, bycie ze sobą w tych radosnych. W naszym filmie, „Strajk 88. Nie ma wolności bez solidarności” jest ona organizowaniem wsparcia dla aresztowanych hutników i ich rodzin, pomaganiem sąsiadom i sąsiadkom, podnoszeniem się na duchu.

Mało w filmie polityki.

- Rzeczywiście, mało, przynajmniej jeżeli chodzi o tę formalną. Do projektu podeszliśmy w sposób socjologiczny, badawczy, a nie analizujący przyczyny i skutki ówczesnej polityki (mówimy o PRL-u). Mieliśmy gotowe pytania, ale nie tezy; nie wiedzieliśmy, o czym dokładnie będzie film, po prostu poszliśmy w teren – punktem wyjścia był strajk w Nowej Hucie w 1988 roku, ostatni w PRL-u.
- Chciałabym to wiedzieć. I nasz film jest poniekąd zaproszeniem do dyskusji na ten temat. Projekt rozpoczęła dwa lata temu Beata Kowalska, socjolożka z UJ, razem ze swoimi studentami i studentkami. Młodzi analizowali współczesne tematy i problemy, ale żeby cokolwiek zrozumieć, trzeba było cofnąć się w czasie, chociażby do początków epoki transformacji. A potem jeszcze dalej, czyli zobaczyć, co ją poprzedzało. Powstała lista pytań, zagadnień i w marcu tego roku wyszliśmy w teren. Powodów ich zaangażowania było kilka – przede wszystkim spotkanie pokoleń, poszukiwanie miejsca dla siebie w społeczeństwie, a poza tym nauka, jak prowadzić wywiady, jak pytać, jak zbierać informacje.
- O życie w PRL-u, o przyczyny zaangażowania politycznego i społecznego, o sam strajk z 1988 roku. Ale prawda jest taka, że im mniej pytań, tym lepiej; ważne są te, które uruchamiają historie. I tak właśnie było w tym przypadku – opowieści toczyły się bez naszej ingerencji. Zdarzało się, że siedzieliśmy i słuchaliśmy przez osiem godzin.
- Jeszcze nie mieliśmy czasu, żeby o tym dłużej porozmawiać. Na pewno dla nich najważniejsze było spotkanie z człowiekiem, rozmowa, wspólnie spędzony czas. Oni nie tylko uczyli się warsztatu, ale przede wszystkim słuchania i rozmawiania. Nie chcąc, żeby ich, nasz film zakwalifikowano jako dokument historyczny.
- Źródłem wiedzy o tym, jak się organizować, współdziałać i stawiać opór. I tak jakoś się zdarzyło, że film powstawał w czasie, kiedy studenci sami strajkowali, a punktem wyjścia tych protestów była Ustawa 2.0...

Potem okazało się, że będzie to dokument o codziennej solidarności. Chcieliśmy pokazać, że można działać razem ponad podziałami, że wtedy – w latach 80. – dało się. Przecież ludzi też wiele wówczas dzieliło – nie było jednego pomysłu jak działać; jednego wzoru na Polskę.

Dlaczego wtedy się udało, a dziś nie?

Jakie to były pytania?

Co studenci i studentki zrozumieli z tych historii?

To czym jest?

\*Dokument to część kursu „Solidarność – rozdział skończony?”, jest współfinansowany przez krakowski Instytut Goethego w ramach europejskiego projektu „Freiraum”.

<http://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,24235950,studenci-uj-nakrecili-film-o-strajku-w-1988w-nowej-hucie.html>